Nr 284. Kraków, Wtorek 10 Grudnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** np. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza.— **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zniewaga.

Austrya jast tylko przedpokojem Prus, a Wiedeń przedmieściem Berlina — powiedział raz w przystępie satyrycznego usposobienia jakiś polityk austryacki, a powiedzenie to powtarzano przez lata całe jako „doskonały dowcip“. Dziś jednak, wobec zachowania się rządu austryackiego względem odruchowego a w swej szczerości i głębokości poprostu świętego oburzenia, jakie ogarnęło społeczeństwo polskie z powodu gwałtów pruskich, przychodzi chyba uznać ze smutkiem, że w owem powiedzeniu jest coś więcej niż dowcip: jest trafnie odczuta a upokarzająca prawda!

Oto widzimy, że hr. Gołuchowski zachowuje się tak, jak gdyby nie był austryackim ministrem spraw zagranicznych i kanclerzem państwa, ale co najwyżej „Unterstaatssecretärem“ hr. Bülowa i na pierwszą wiadomość o demonstracyach lwowskich, biegnie z usprawiedliwieniami, jakby do swego przełożonego do... ambasadora niemieckiego w Wiedniu, on — kanclerz państwa!

A potem hr. Gołuchowski szepnął słówko drowi Koerberowi, i p. Koerber wziął się do roboty z gorliwością i wedle metody pruskiego landrata.

Mieliśmy więc bohaterską szarżę lwowskich policyantów na gimnazyalnych malców, mamy zakazy wieców wrześnieńskich we Lwowie i w Przemyślu, gdzie nawet starosta Lanikiewicz kazał pozrywać plakaty donoszące o wiecu, zakazy prezydenta wyższego sądu we Lwowie i dyrektora kolei państwowych w Krakowie, wydane do podwładnych, aby się nie ważyli brać udziału w manifestacyach na rzecz ofiar wrześnieńskich. Ale o najbardziej wstrząsającym fakcie donoszą z Brodów.

Oto starostwo tamtejsze dostało od namiestnictwa pismo, będące naturalnie okólnikiem, rozesłanym do wszystkich starostw z ukazem, aby urzędnicy państwowi bezwarunkowo nie brali udziału w manifestacyach, składkach, wieczorkach, wiecach i t. d., urządzanych wskutek znanych zajść we Wrześni i procesu gnieźnieńskiego — owszem, mają **o n i w p ł y w a ć u ś m i e r z a j ą c o n a w z b u r z o n e u m y s ł y i p r z e z i r o n i c z n e k r y t y k o w a n i e i w s p o s ó b s a t y r y c z n y o c h ł a d z a ć n i e w c z e s n y (!!) zapał, s z t u c z n i e (!) wywołany.**

W pierwszej chwili po przeczytaniu tej wiadomości doznaje się uczucia niesłychanej, oszołamiającej zniewagi narodowej: krew, płynącą z otwartych ran naszych, traktuje się drwinkami dla zrobienia przyjemności naszemu śmiertelnemu wrogowi!

Po bliższem zaś rozpatrzeniu widzi się, że jeszcze cięższą, bo podwójną zniewagę wyrządzono jednemu stanowi naszego społeczeństwa: urzędnikom. Bez pytania postanowiono zrobić z nich agitatorów prusactwa, śmiano potraktować ich jako ludzi o tak niskim poziomie moralnym, że zgodzą się drwinkami znieważać to, co ich również jako Polaków boli, co im także duszę rozdziera!

Taka rzecz nie powinna ujść panu Koerberowi na sucho, od czegoż mamy naszych posłów w parlamencie?

Być może, iż Koło polskie zechce się znowu schować za parawan dyplomatycznego milczenia i znowu da się zastąpić p. Holanskyemu, lub innemu Młodoczechowi, ale niech pamięta, że zachowaniem się podobnem wykreśliłoby się samo ze społeczeństwa polskiego! Jego obowiązkiem jest wstać i zapytać p. Koerbera, czy ów okólnik jest autentycznym, a jeżeli tak, kto się poważył uczynić taką zniewagę całemu narodowi, kto śmiał moralnym policzkiem potraktować cały stan urzędniczy?

Zapewne — chodzi nam także w niniejszym wypadku o ograniczenie swobody przekonań dla całego stanu, ale naruszanie konstytucyi to w Galicyi chleb powszechny, a w okólniku przytoczonem jest coś więcej: jest sięganie w głąb sumień urzędników, a nawet ich rodzin, jest konfiskata tych sumień na rzecz wrogiej nam polityki, jest wyraźne traktowanie nas jako „minderwertige Nationalität“, której nietylko nie wolno mieć odrębnych narodowych interesów, ale nawet uczuć własnych, bo się je zasypie i zagasi — drwinkami!

To jest zanadto poważna i doniosła sprawa, aby ją można było zbyć pogardliwem milczeniem. Niechże więc „Koło polskie“ wybrnie ze swej apatyi indyjskiego fakira, niechaj pozwoli ocenić krajowi, czy jest bardziej **p o l s k i e m**, czy **a u s t r y a c k i e m**, lub nawet **p r u s k i e m**!

Lwów—Twórcy „Chorału“.

(Odsłonięcie pomnika Kornela Ujejskiego).

(Sprawozdanie „N. Reformy“.

Lwów, 8 grudnia.

(n.) Spadły dziś opony z pomnika Jeremiego i ukazał się nam zakuty w spiż biust nieśmiertelnego piewcy narodu, który oddawna zdobył sobie w sercach całej Polski *monumentum aere perenius*. Dzisiejsza uroczystość odsłonięcia pomnika twórcy hymnu narodowego, w którym wielki poeta wyśpiewał tak lapidarnemi słowy nasze bóle i żałoby narodowe przypadła na chwilę ogólnego podniecenia umysłów ostatnimi gwałtami pod zaborem pruskim. Nie dziw przeto, że dzień, przeznaczony na oddanie czci pamięci poety, który potrafił także zagrać na strunach narodowej duszy, zamienił się na wielką manifestacyę narodową, której echo na długi czas nie zamilknie.

Już o godzinie 11 przed południem zapełniła się szczelnie publicznością cała ulica Akademicka, od rogu Chorążczyzny aż do wylotu ulicy Mikołaja dziesięciotysięczne szeregi stanęły murem oczekując w wielkiem podnieceniu ducha zapowiedzianej na 12 w południe uroczystości. Porządek utrzymywała młodzież szkół średnich.

O godz. wpół do 12-tej pojawili się członkowie komitetu budowy pomnika, oraz radni miasta z prezydentem Małachowskim na czele. Tuż przed pomnikiem okrążonym masztami, na których widniały flagi o barwach narodowych — ustawiły się deputacye: „Sokoła“, „Gwiazdy“, Tow. im. Kilińskiego, „Skały“ i w. i. stowarzyszeń, oraz przedstawiciele młodzieży akademickiej. W tylnej części zajął miejsce chór „lutni“. Z przybyciem marszałka kraju hr. A. Potockiego rozpoczęła się uroczystość o godzinie kwadrans na 1-szą.

Odsłonięcie.

Pierwszy przemówił twórca pomnika artysta-rzeźbiarz p. Antoni **P o p i e l**, który oddał pomnik pod opiekę burmistrza dra Małachowskiego, jako przedstawiciela Rady m. Lwowa.

Z kolei zabrał głos prezydent **M a ł a c h o w s k i** i podniósł znaczenie poezyi Ujejskiego dla narodu. „Z wielką miłością dla ludu i niewzruszoną wiarą w Boga zakończył dni wśród swego ludu, w rodzinnym majątku, gdzie u wrót cmentarza kazał umieścić te dwa wyrazy: „Spoczną i wstaną“, — słowa tak głębokie, tak pełne wiary i nadziei, że pokrzepić i podnieść muszą każdego, ktoby w sercu miał zwątpienia jad. To też, jeśli wiersz: „Kiedyś konając“ zakończył wielkiem serdecznem życzeniem. „Narodzie mój bądź szczęśliwy“, — uważaliśmy to życzenie za ostatnią jego wolę, przekazaną ojczyźnie, a gdy w niem zawarte wszystko, co tylko by ktoś dla Polski mógł wymarzyć, uznaliśmy za stosowne ten ostatni wyraz jego uczuć uwiecznić tu na tym granicie jako akt narodowego testamentu Jeremiego“.

Po ostatnich słowach prezydenta Małachowskiego, spadła zasłona, wszyscy obecni obnażyli głowy, a z piersi „lutnistów“ ozwał się „Choral“ któremu wtórowali wszyscy obecni.

Pomnik.

Dzieło p. Popiela jest godne dłuta znakomitego rzeźbiarza. Na granitowym cokole wznosi się doskonale modelowany biust Ujejskiego; rysy twarzy wieszcza uderzają plastyką wykonania i subtelnem odtworzeniem najdrobniejszych szczegółów.

U stóp cokoła widnieje lira, przeplatana pękającemi kajdanami, z pośród których wyłania się tarcza z napisem: „**C h o r a ł**“. Z drugiej strony widnieją tak znane słowa Jeremiego: „Narodzie mój, bądź szczęśliwy“.

Mowa St. Rossowskiego.

Zabrał następnie głos imieniem współczesnych poetów polskich, Stanisław Rossowski. Mówił:

Niech mu się pokłonią mury tego miasta! Niech mu się pokłoni ziemia tego kraju! Niech mu się pokłonią serca ojczyzny całej!

„Jeremi sługa ludu, syn ziemi natchniony“ z nami znów. Pamiętamy go żywym, widzimy teraz nieśmiertelnym. Jego skroń kapłańską wstęgą jaśnieje, jak gwiazda nad nami, którzy wśród mroków życia kroczymy, spragnieni światła. I słychać niemal jego słowa:

Bogataś Polsko w rady i sposoby
Nie u żyjących wszystkie twoje siły,
Kiedy ci milczą, przemawiają groby,
Kiedy ci wątpią, wierzą twe mogiły.

On przemawia i wierzy. Wśród wielkich mogił, wzdłuż i wszerz Polski, ustronna mogiła Kornela na cmentarzu wiejskim w Pawłowie, do największych, najdroższych policzona. To jedna z tych właśnie, do których naród przykłada ucho, a one mówią, wołają...

I wierzą. Wiara, jest martwychwstaniem, wiara wywodzi duchy z środowiska życia i jeśli to życie właśnie jest śmiercią, ona je wskrzesi.

Prześlicznemi słowy omawiał następnie Rossowski hasło Ujejskiego: „Polsko żyj!“ W haśle tem skupił się nieugięty opór przeciw jarzmu...

Wobec wroga stać spokojnie,
Spokojnie a hardo!

Rosowski zakończył: Jęku i płaczu było u nas aż ponad miarę zawsze — ufajmy, że przyjdzie także zdobycie tego Boga, któremu zaufał Jeremi: Boga sprawiedliwości i miłosierdzia. A ty, duchu wielki, wiedź nas ku niemu umiłowany, jedno ciągle przywołujący hasło: Polsko żyj!

Hołd młodzieży. — Syn poety.

Ostatniego wieszcza narodu uczcili następnie młodzi. Akademik **M ą c z e w s k i** w wymownych słowach złożył Ujejskiemu hołd imieniem młodzieży.

Wreszcie syn poety, p. Roman **U j e j s k i**, podziękował w serdecznych słowach za widomy objaw czci dla pamięci twórcy „Skarg Jeremiego“.

Chorał. — Uwieńczenie pomnika.

Znowu po przemowach rozległy się dźwięki „Chorału“. Kto nie słyszał tej pieśni dziś śpiewanej, nie może mieć wyobrażenia o sile i nastroju tej uroczystości.

Gdy pieśń przebrzmiała, pospieszyli przedstawiciele rozmaitych stowarzyszeń i młodzieży, aby złożyć wieńce u stóp pomnika; złożono wieńce od „Koła lit.-art.“, „Towarzystwa dziennikarzy polskich“, „Czytelni akademickiej“, „Tow. im. Adama Mickiewicza“, „Zakładu narodowego im. Ossolińskich“, wreszcie jeden z napisem: „Dobry brat w Polsce — T. T.“

Precz z niemiecką tandetą!

Do najpierwszych obowiązków społecznych bieżącej chwili należy, aby z taką siłą szerzący się w polskiej opinii publicznej prąd za zerwaniem stosunków handlowych z wszelkiem prusactwem nie spełzł na niczem, aby wydał owoce i stał się słusznym odwetem dla wroga. Nie trzeba się przytem zrażać przeciwnościami, lub obawiać, że Niemcy naszej zemsty nie odczują, owszem obecna chwila nadaje się bardziej, niż jakakolwiek inna, aby sięgnąć im pod żebra. Nietylko bowiem brutalnie samolubny projekt niemieckiej taryfy cłowej oburzył wszystkich tak, że łatwo Niemcy mogą się wkrótce znaleść w wojnie cłowej z całym niemal światem, ale wskutek ostatnich bankructw i dla innych przyczyn w całych Niemczech objawia się przesilenie ekonomiczne, a w ślad za niem idzie zastój w przemyśle. Zastój ten dosięga już takich rozmiarów, że prusactwo nie jest go w stanie zataić, a nawet, jak to stwierdza wydawana przez dra [illegible]astrowa „Arbeitsmarkt-Correspondenz“, zaz[illegible]cza się wszędzie bardzo silny odpływ robotników z miast z powrotem na wieś.

W takiej więc chwili cios ekonomiczny, po którym kiedyindziej Niemcy robiliby przynajmniej pozornie dobrą minę, może sprawić, że teraz zawyją boleśnie, a gdyby tak losy sprawiły, że od obecnego przełomu przemysł niemiecki już stale potoczyłby się ku dołowi, niechby mu, choć w drobnej cząstce, pomogło słusznie się od nas należące kopnięcie!...

W takiej chwili bardzo pożytecznem byłoby zebrać daty skąd inąd i jakie możnaby sprowadzać towary, dotąd pobierane od Niemców?

Inicyatywę w tym zakresie podjęła warszawska „Gazeta Polska“, która w numerze z dnia 4 grudnia ogłosiła wyniki „jednodniowej ankiety“ z wybitniejszymi przemysłowcami i kupcami warszawskimi na temat: jak należałoby obywać się ekonomicznie bez stosunku z Niemcami?

Wyniki ankiety owej z powodu, że jesteśmy od Królestwa odcięci granicą, z powodu odmiennych stosunków handlowych i odmiennego położenia zarówno geograficznego, jak ekonomicznego, nie dadzą się powtórzyć w Galicyi bez zmian, jako formułka handlowa. W każdym jednak razie wiele i dla nas ciekawego da się z nich wydobyć.

Tu należą w pierwszym rzędzie pewne ogólne poglądy, a ściśle handlowych wskazówek kupiectwa i przemysłowców warszawskich — wprost wielkiej ceny dla nas są te, które wymieniają pewne rodzaje przemysłu, istniejące u nas, w Austryi, zdolne do pokonania konkurencyi przemysłu niemieckiego. Bo jeżeli dla Warszawy, nawet mimo dalszego transportu i opłat cłowych opłaciłoby się coś sprowadzać z Austryi, to chyba karygodnym grzechem nietylko ze stanowiska narodowego, ale i względem własnej kieszeni jest, jeżeli kupiectwo galicyjskie w zakresie tych towarów utrzymuje stosunki z Niemcami.

Nakoniec w ankiecie „Gazety polskiej“ da się wynaleść pewne ogólne wskazówki, gdzie u obcych państw szukać należałoby konkurentów dla przemysłu niemieckiego.

Wszystkie niemal odpowiedzi zaznaczają na ogół wielką lichotę towaru niemieckiego. Niektórzy uczestnicy ankiety wyrażają się nawet, że jeżeli ktoś „szuka źródeł dostarczających tandetę, to źródłem takiem, nigdy nie chybiającem, są Niemcy“. A w dodatku tandeta owa nie zawsze jest tańsza niźli lepsze wyroby narodów innych. Wobec tego jednak nasuwa się na myśl pytanie, co jest za przyczyna, dla której Niemcy uzyskali poprostu monopol na targu w Królestwie a w znacznej części także i u nas?

I na to odpowiedź daje nam ankieta warszawska. Np. jeden z kupców p. Chodowiecki powiada, że „cały sekret zalewu naszego handlu przez tandetę niemiecką polega na tem, że Anglicy i Francuzi nie dbają o nasze rynki, mając swoje kolonie i prawie nigdy agentów handlowych do nas nie wysyłają. Wiedeńczycy również nie są tak przedsiębiorczy i ruchliwi, jak Niemcy. Ci zaś ostatni mając doskonale zorganizowaną policyę śledczą handlową przy pomocy swoich znakomitych konsulów państwowych, są zawsze wybornie poinformowani, — gdzie i jakie towary mogą mieć najlepszy odbyt, tudzież wybornie znają stan majątkowy każdej firmy handlowej, z którą nawiązują stosunki. Rozsyłają więc na wsze strony świata tysiące swych agentów i ci przedewszystkiem „biorą“ nas na długoterminowy kredyt“.

Jednak i pod tym względem chwila obecna jest bardzo stosowna do zmiany, bo, jak to stwierdza w „ankiecie“ p. Gerlach, optyk warszawski, „po ostatniej wystawie wszechświatowej w Paryżu Francuzi przekonali się dowodnie o ile dali się wyprzedzić Niemcom, a do pracy w doścignieniu ich zabrali się energicznie“.

Tymczasem, zanim z tamtej strony poczynione zostaną jakie kroki zbliżenia się, na szpaltach „Gazety Polskiej“ sypią się jak z rogu obfitości wskazówki z każdego niemal działu handlu i przemysłu, dokąd należy udawać się po towary. Nas jak powiedzieliśmy obchodzą najbardziej wskazówki co do przemysłu austryackiego.

I tak hurtownicy warszawscy „Bracia Orszag“ zwracają uwagę na austryackie wyroby stalowe, zwłaszcza z Solingen, a p. Hilkner, właściciel składu towarów żelaznych dodaje, że „doszedł do przekonania, iż wyrób austryacki nie tylko nie ustępuje niemieckiemu, ale go przewyższa“. P. Trepte zaś twierdzi, „że wyroby niklowane są stanowczo lepsze w Austryi aniżeli w Niemczech“.

Lalki radzi firma „Braci Orszag“ sprowadzać z Wiednia zamiast z Turyngii, wyroby pończoszniane i rękawiczki z Czech. Co do wyrobów galanteryjnych, zdaniem kupca p. Chodowieckiego, należałoby zupełnie zerwać z Berlinem na korzyść Wiednia, bo choć przemysłowcy niemieccy produkują towar taniej o jakieś 10—15%, ale Wiedeńczycy zdystansowali ich za to pod względem pomysłowości i gustu“. P. W. Golińska wszystkie towary galanteryjne sprowadza z Wiednia lub z Francyi, bo przekonała się, „że fabrykaty wiedeńskie z zakresu galanteryi nie są droższe od berlińskich, a przewyższają je pod względem gustu“.

P. Jodłowski, właściciel składu narzędzi chirurgicznych, jest zdania, że termometry powinno się sprowadzać tylko z Czech, zaś zdaniem p. Staniszewskiego, „cały dział parfumeryjny niemiecki można wyrugować. Po co nam — mówił p. J. — owe wody Lohsego, Kalodermy i t. d.? Sprowadziłem teraz olejki z Czech i stanowczo twierdzę, że nietylko nie ustępują niemieckim, ale je przewyższają“, a przytem co do opakowania flakoników i t. p. prym trzymają Czechy nawet przed wyrobami francuskiemi, gdyż „szkło czeskie jest doskonałe“.

Nawet słynne szkła optyczne jenajskie i poczdamskie dadzą się, wedle p. Gerlacha, właściciela warszawskiego składu optycznego, zastąpić „wyrobami p. Reicherta w Wiedniu“, zegarmistrz zaś p. Augustynowicz przekonuje, że „zegary większych kalibrów“, sprowadzane zazwyczaj z południowych Niemiec, fabrykacyi wiedeńskiej są nawet lepsze“.

P. Werner, właściciel firmy wyrobów srebrnych, sprowadza „wyroby szklane jeno z fabryk czeskich“, podobnie p. Silberberg kamienie szlifierskie również z Czech, a p. Koperski, handlujący maszynami do szycia, sądzi nawet, że „zdaje mu się, iż w Wiedniu znalazł fabrykę, która może w części zastąpić niemieckie maszyny do szycia“, zajmujące, jak sądzono, stanowisko bez konkurencyi na targu światowym. Czechy uważają za doskonałe źródło do zaopatrywania się w bieliznę stołową i deserową w kolorach, tudzież w chustki kolorowe“ pp. Bobowski i Urbański, właściciele składu bielizny.

Wreszcie „niemieckie skóry niższych gatunków — jak twierdzi znany szewc warszawski p. Hiszpański — mogą być z powodzeniem zastąpione przez wiedeńskie i czeskie“.

Wogóle świat kupiecki warszawski zwraca się ku Wiedniowi i ku Czechom z upomnieniem: „więcej ruchliwości handlowej“, co przydałoby mu się nawet ze względu na galicyjski rynek zbytu. P. Marczewska, właścicielka składu kapeluszy damskich, n. p. sądzi, że „Wiedeńczycy, jeśliby zdwoili energię przy nawiązywaniu stosunków handlowych, mogliby doskonale zastąpić Berlińczyków dla tych drobnych naszych kupców, którzy nie w stanie wyjeżdżać po zakupy do Paryża“. A p. Trepte, właściciel hurtowni i sklepu przyborów domowych, narzeka, że „fabrykanci austryaccy, którzy w pierwszej linii powinni wytężyć starania, ażeby zapanować na rynku warszawskim, nie czynią żadnych prawie ku temu kroków“.

Co do innych krajów, to ankieta „Gazety Polskiej“ wskazuje jako „bardzo potężnego konkurenta“ dla Niemiec **A m e r y k ę** w zakresie wogóle wyrobów żelaznych, dalej maszyn i narzędzi rolniczych, papierów bromosrebrnych do powiększań fotograficznych, małych aparatów fotograficznych firmy „Kodak“, maszyn rękawiczniczych, skór wyższego gatunku i t. p.

A n g l i a dostarcza niezrównanych i przez to tańszych narzędzi chirurgicznych i wielu rzemieślniczych, jak pilniki lub młotki, które Niemcy sami do swego użytku sprowadzają z Anglii, choć od siebie te towary do nas wysyłają. Papier listowy angielski ma być nietylko lepszy, ale i tańszy, niż niemiecki. Podobnie zalecają kupcy i przemysłowcy warszawscy przed niemieckiemi angielskie dywany i obicia meblowe, perfumy, brzytwy, przybory fotograficzne i t. d.

O **F r a n c y i**, jako o źródle importu, wspominali niemal wszyscy uczestnicy „ankiety“, a to w zakresie zabawek, najtańszych korkociągów, wyrobów skórzanych i galanteryjnych, kosmetyków, perfum, papieru fotograficznego, kamer i aparatów fotograficznych, wyrobów garbarskich, maszyn rękawiczniczych, różnych chemikaliów, dywanów, obić i in.

Z **W ł o c h**, a zwłaszcza z fabryk w Turynie i Medyolanie, należałoby sprowadzać wyroby złote, z Florencyi zaś srebrne, nie droższe od niemieckich, a przewyższające je subtelnością wykonania.

B e l g i a powinna dostarczać broni, przyborów myśliwskich i szkła, a **S z w a j c a r y a** może wyprzeć aparaty roentgenowskie Siemensa i Halskego, posiadając fabrykę Klingfussa w Bazylei.

Nakoniec ankieta wykazuje wiele towarów, wyrabianych w Warszawie, których fabrykacya jest słabiej rozwinięta w Austryi. Możeby więc zastanowić się, czyby na tem polu nie dało się nawiązać stosunków handlowych z Królestwem Polskiem?

Tu zasługiwałaby na uwagę np. warszawska fabryka dywanów, wyroby srebrne o motywach rodzimych, papiery fotograficzne „uczulone“ wyrobu fabryki Lebedzińskiego, łódzkie wyroby jedwabne, słynne warszawskie kwiaty sztuczne lub niektóre wyroby szklane.

Naturalnie nie tak łatwo jest opanować w jednym artykule cały materyał ankiety, rozpisanej przez „Gazetę Polską“, tem bardziej, że obraca się ona na obcym nam po części gruncie ekonomicznym, w każdym razie wynik jej jest dla nas poważną przestrogą, że hasła: „Precz z Niemcami!“ nie można lekceważyć. Zwłaszcza jeśli się czyta podany przez Warszawiaków szereg firm i fabryk austryackich i czeskich, warto pomyśleć sobie, że mimo ich istnienia niejeden z naszych kupców sprowadza towary, do ich wyrobów należące, od Niemców.

Tutaj bardzo wiele zależy od publiczności, która powinna wywrzeć na kupiectwo nasze silny i stanowczy nacisk za zerwaniem stosunków handlowych z Niemcami, żądając wszędzie towarów nie-niemieckich.

Publiczność nasza powinna zasłużyć choćby na takie świadectwo, jakie kupcy warszawscy składają publiczności warszawskiej, powiadając, że „od dawna już sama marka „made in Germany“ zniechęca klientów do kupna przedmiotu. Dzięki Bogu, publiczność nasza poznała wartość tandety, którą zalewają Niemcy kraje słowiańskie“.

Jeszcze pochlebniejszem świadectwem dla publiczności warszawskiej, a zarazem dla skuteczności akcyi ekonomicznej przeciw Niemcom, jest list pewnego niemieckiego kupca w Warszawie, który już po sprawie wrześnieńskiej i po demonstracyach przed konsulatem rosyjskim tak pisał do „Berliner Tagblattu“:

„Wpływ tego ruchu wśród Polaków na handel i interesa daje się silnie odczuwać. Robić tu interesa z Polakami jest na razie prawie niemożebnem, a nawet starzy, stali klienci nie chcą z nami mówić, lub krótko nas odprawiają. Wzburzenie wśród Polaków jest niesłychane; gdziekolwiek się pójdzie, wszędzie się słyszy tensam temat. Na każdy sposób my kupcy poniesiemy koszta całej sprawy, co w obecnych czasach daje dość smutne widoki. Nawet nie radziłbym nikomu teraz mówić tutaj na ulicy po niemiecku, jeżeli chce uniknąć nieprzyjemności“.

To biadanie dowodzi, że z całą ufnością w powodzenie i w to, że Niemcy boleśnie odczują naszą akcyę na swojej skórze, możemy podnieść hasło:

Precz z niemiecką tandetą!

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Dr Koerber nieustannie naradza się. Więc tedy w sobotę odbyła się znowu dwugodzinna rada gabinetowa, przed którą dr Koerber był u cesarza na całogodzinnej audyencyi.

W komisyi budżetowej po przyjęciu pozycyi poczt i telegrafów obradowano nad pozycyą: tytoń. Poseł dr Kozłowski wniósł rezolucyę o poparcie uprawy tytoniu w Galicyi, a następnie zapytał dyrektora zarządu tytoniowego, czy nie możnaby podwyższyć ceny niektórych gatunków cygar i papierosów, a natomiast obniżyć cenę soli i znieść loteryę. Po mowie Kozłowskiego posiedzenie zamknięto.

Komitet wykonawczy młodoczeskiego klubu zebrał się w Pradze na posiedzenie, na którem dr Herold złożył sprawozdanie z akcyi klubu w parlamencie. Komitet wykonawczy postanowił przedsięwziąć wszelkie kroki, ażeby Sejm czeski został jeszcze w roku bieżącym zwołany.

W Gracu zaś, jak donosi „Grazer Tageblatt“, niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło przystąpić do pracy przygotowawczej w sprawie traktatów handlowych. P. Chiari na najbliższem posiedzeniu klubu tego wygłosi o traktatach handlowych obszerny wykład.

W sprawie ugody czesko-niemieckiej podaje „Politik“ niektóre szczegóły. Po gwałtownym ataku ze strony czeskiej na dra Koerbera podczas dyskusyi budżetowej, zaprosił prezydent gabinetu w poprzedni czwartek przedstawicieli klubu czeskiego na konferencyę. Omawiano formalne pytanie, czy wogóle, w jaki sposób i z czyjem współuczestnictwem możnaby zwołać konferencyę czesko-niemiecką, merytorycznej strony jednakże nie poruszono. Wobec rozmaitych rewelacyj dzienników niemieckich „Politik“ przestrzega Niemców, by przez niewczesną kampanię prasową nie udaremnili całej akcyi.

Czescy przywódcy nie wahali się ani chwili przystąpić do załatwienia wstępnych formalności, równocześnie jednak zwrócili uwagę, że rząd obejmuje zobowiązanie ewentualnie rozprawy przygotować i to lepiej i zręcznej, niż ostatnim razem. Jeżeli rząd przekonany jest, że transakcya z reprezentantami narodu czeskiego jest konieczną i że nie może być dalej wysuniętą, to niechaj użyje wolnego czasu świątecznego dla załatwienia formalnośct wstępnych. W szczególności obstają Czesi przy tem, aby ze strony niemieckiej reprezentowane było stronnictwo wszechniemieckie, które ma największe prawo do występowania w imieniu narodu niemieckiego. Gdyby dr Koerber nie zdołał skłonić Wszechniemców, do których przecież tyle robi uprzejmości, do wzięcia udziału w tej konferencyi, sprawa byłaby z góry nieudaną.

Z Koła polskiego.

Sprawozdanie własne „N. Reformy“

Wiedeń, 7 grudnia.

Dziś, w sobotę o godzinie 4 popołudniu odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Zagaił je prezes p. Jaworski i zaraz na wstępie zawiadomił o składkach na kościół św. Elżbiety we Lwowie i o telegramie z Torunia, że kilku Rusinów oszukanych przez swego niemieckiego chlebodawcę znajduje się na bruku. Zrobiono składkę i odesłano ją telegraficznie do Torunia, z zaleceniem, żeby się udano do konsula austryackiego dla ułatwienia im powrotu,

Następnie prezes przypomina § statutu Koła, że kto chce się w Izbie wstrzymać od głosowania z powodu, że nie zgadza się z uchwałą Koła, winien o tem zawiadomić prezesa.

Danielak mówi o wiadomości, że superarbiter w sprawie Morskiego Oka zrzekł się. — Wnosi o polecenie komisyi parlamentarnej żeby wybór nowego superarbitra przynaglić.

Kozłowski stwierdza, że w „Pester Lloydzie“ na który się „Czas“ powoływał, wiadomości tej nie ma. Danielak zapewnia, że wiadomość tę ma z najlepszego źródła.

Przy sposobności dyskusyi nad budżetem uchwaliło Koło wyrazić ministrowi Piętakowi najpełniejsze zaufanie i szczere a wdzięczne uznanie za gorliwe starania o żywotne interesy kraju. (Jestto niejako odpowiedzią na szczwania półurzędowej prasy pruskiej, żądającej niedwuznacznie dymisyi dra Piętaka za to, że był na Mickiewiczowskim wieczorku, którego dochód przeznaczony był na Wrześnię. Przypisek Redakcyi).

Uchwalono następnie głosować za prowizoryum budżetowem a na mowcę przeznaczono Wojciecha Dzieduszyckiego.

Pod obrady przyszedł z kolei budżet ministerstwa sprawiedliwości. Gizowski przedstawia szkodliwe skutki powoływania galicyjskich radców apelacyjnych do najwyższego trybunału zamiast tworzenia posad. Omawia sprawę instruktorów sądowych.

Jabłoński mówi o sposobie założenia i utrzymywania ksiąg gruntowych i niedostatecznej liczby geometrów ewidencyjnych. Mówi o opłacie 17 centowej za doręczanie pism sądowych.

Doboszyński wyraża przekonanie, że inspekcya sądowa powinna już ustać, bo jej cel instrukcyjny jest już osiągnięty, zwłaszcza, że jestto instytucya zupełnie centralistyczna. — Przypomina uchwały Sejmu w sprawie pomnożenia liczby sądów obwodowych i powiatowych w Galicyi i popiera to datami statystycznemi. Wytyka energicznie zaniedbanie ze strony ministerstwa sprawiedliwości, które w roku 1898 uzyskało cesarskie zatwierdzenie na utworzenie nowych sądów obwodowych w Bochni, Jarosławiu, Żółkwi i Czortkowie, a mimo to nie jestto dotąd wykonane. Wnosi domagać się przedewszystkiem zaprowadzenia tych sądów. Co do sądów powiatowych, tak samo rzecz się ma z sądami w Bołszowcach i Jabłonowie. — Tych trzeba się natychmiast domagać, co do innych zaś zażądać, aby minister oświadczył, w jakim terminie sądy te w życie wprowadzi. Prosi o wniesienie w tej sprawie interpelacyi.

Starzyński domaga się, aby sąd apelacyjny lwowski był obsadzony większą liczbą sił. Jeżeli kiedy, to wobec teraźniejszego ministra sprawiedliwości, który dla kraju naszego zachowuje się nieżyczliwie, trzeba z życzeniami kraju bardzo stanowczo wystąpić.

Popowski popiera poprzednich mowców w sprawie opłaty za doręczania i co do geometrów ewidencyjnych.

Roszkowski przynagla sprawę budowy sądu w Drohobyczu i tamtejszego zakładu karnego. Żąda, ażeby przypomnieć rządowi dawny projekt wprowadzenia w życie sądów pokoju.

Danielak z naciskiem podnosi, że winę tego, iż nie zniesiono dotąd należytości 17 ct. za doręczenia sądowe, ponosi prezydent Czyszczan. Prosi, żeby w komisyi budżetowej stanowczo domagano się wykonania uchwał Sejmu w sprawie pomnożenia liczby sądów. Żąda zaprowadzenia stempla na skargi o obrazę honoru, ażeby przez to zmniejszyć liczbę „obrazówek“, których jest w Galicyi około milion.

Dzieduszycki mówi o bardzo nieprzyjaznem zachowaniu się wielu sędziów w Galicyi wschodniej wobec narodowości polskiej.

Bomba żąda polepszenia bytu nadzorców więziennych, wybudowania sądu w Rzeszowie, utworzenia sądu powiatowego w Błażowie, przydzielenia geometry ewidencyjnego do każdego sądu powiatowego.

O godzinie 7 wieczorem prezes zamyka posiedzenie i zapowiada następne na poniedziałek godzinę 10 rano.

Demonstracye antipruskie.

Lwów, 8 grudnia.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika Ujejskiego, wprost z pod pomnika, pospieszyły tłumy rozentuzyazmowanej publiczności (około 10.000 osób) w ulicę Mochnackiego, aby objawić swe „uczucia“ przedstawicielowi Prus. A nie była to demonstracya młodzieniaszków — jak to może oficyalne komunikaty będą usiłowały przedstawić — lecz żywiołowa manifestacya uczuć tysięcy ludzi z najwybitniejszych sfer naszego społeczeństwa (w tej liczbie bardzo wiele pań), którzy usłuchali hasła: „Pod konsulat pruski!“

Na rogu ulicy Mikołaja stanęli rzędem żołnierze policyjni, ale napór tłumów był tak olbrzymi, że kordon obrońców konsula przedarł w oka mgnieniu i ławą podążył ku górze... Na nic się zdały gwizdawki; bez echa brzmiał nowy „sygnał“ policyantów na kościele św. Mikołaja — zanim się straż konsularna zoryentować zdołała, już tysiące objawiały swe „uczucia“ przed gmachem konsulatu odśpiewaniem „Chorału“, „Jeszcze nie zginęła“ i okrzykiem „Hańba Prusakom“.

Oddział żołnierzy policyi z komisarzem Des Loges na czele ograniczył się więc na strzeżeniu całości domu p. barona Spesshardta i jego godeł. — Tłum zawrócił raz jeszcze i ponownie odśpiewał „Chorał“, poczem niemiły świst i gwizd zagłuszył na dłuższą chwilę spokój konsulatu.

Na tem demonstracya się zakończyła. Część publiczności pospieszyła jeszcze pod pomnik Gołuchowskiego, gdzie przyszło do scysyi młodzieży z zawsze do ataku skorym p. Łysakowskim, któremu przyszedł w sukurs oddział piechoty. Po południu Lwów miał wygląd miasta w oblężeniu. Huzarzy węgierscy i oddziały piechoty przeciągali przez miasto, broniąc dostępu do ulicy Mochnackiego i do pomnika hr. Gołuchowskiego. Demonstracyj więcej nie było.

Wiece.

Kraków, 9 grudnia.

W Krakowskiej „Czytelni dla kobiet“ odbyło się wczoraj za inicyatywą przewodniczącej p. Maryi Siedleckiej zebranie pań krakowskich, w celu przygotowania się do olbrzymiego powszechnego wiecu kobiet polskich w Krakowie. Po godzinie 5, gdy uczestniczek zebrało się przeszło 100, po zagajeniu obrad przez p. Siedlecką wybrano przez aklamacyę przewodniczącą p. profesorową Korczyńską, sekretarkami pp. Maryę Błotnicką i Zofię Wójcicką. W dyskusyi o stanowisku kobiet polskich wobec gwałtów pruskich na dzieciach polskich popełnianych zabierały głos panie: Siedlecka, Kirkorowa, Błotnicka, Bukowska i inne, każda poddając odpowiedni wniosek pod uchwałę zgromadzenia.

Głównem polem, na jakiem toczyła się dyskusya, była polska szkoła, przemysł domowy czysto polski i bojkot wszystkiego co niemieckie. W sprawie tej zabrała głos p. Błotnicka, która ze względów praktycznych wystąpiła przeciw bojkotowaniu towarów austryackich, gdyż po pierwsze byłoby to wprowadzanie polityki do sprawy, która nic z polityką mieć wspólnego nie powinna, po drugie, dopóki własnego nie wytworzymy we wszystkich gałęziach przemysłu, fabryki pruskie należy zastąpić austryackiemi.

P. Paulina Parviowa z Brzeska w dłuższym, oklaskiwanym wywodzie, przedłożyła formalny wniosek o założenie Towarzystwa obrony polskiego przemysłu oraz o zorganizowanie szeregu odczytów po wsiach, z dziedziny przemysłowej, również o wpłynięcie na drobnych handlarzy po miasteczkach i wsiach, aby tylko z krajowych fabryk sprowadzali towar. Wniosek ten jednomyślnie przyjęty został i na przyszłym ogólnym wiecu omawianym będzie. Na wczorajszem zebraniu również energicznie oświadczono się przeciw prenumerowaniu przez panie polskie niemieckich ilustracyj. Zebranie zakończyło się o godzinie 8 wieczorem.

Stanisławów, 8 grudnia.

Około 1000 osób wzięło udział w wiecu, który się odbył w sali teatralnej. Zagaił adw. Majeranowski, poczem przewodniczącym wybrano p. Z. Cieńskiego. P. Horoszkiewicz przedłożył po dłuższej przemowie rezolucyę, wyrażającą cześć i współczucie ofiarom wrzesieńskim. Powszechnym aplauzem przyjęto ofiarę marszałka powiatu p. M. Brykczyńskiego, oświadczającego się za pośrednictwem p. Wł. Doboszyńskiego z chęcią przyjęcia na wychowanie dwojga dzieci z Wrześni, mianowicie chłopaka i dziewczyny.

Dr Ostafiński przedłożył rezolucyę, wzywającą do datków na rzecz ofiar pruskich i domagającą się, aby cały stan kupiecki i przemysłowy dążył do zupełnego zerwania stosunków z Niemcami.

Dr Jurkiewicz zgłosił rezolucye: 1) Wiec wzywa wszystkie miasta i miasteczka, aby odbyły podobne wiece i powzięły analogiczne uchwały. 2) Wiec powoła do życia nieustający komitet, złożony z 30 członków, który będzie czuwał nad ścisłem wykonaniem powziętych na wiecu uchwał w szczególności zaś nad przeprowadzeniem uchwały co do zerwania stosunków handlowych z prześladowcami narodu polskiego. 3) Wiec wzywa Koło polskie i polskich członków wspólnych delegacyj do wywarcia należytego nacisku na ministra spraw zagranicznych, iżby się upomniał o krzywdy Polaków pod zaborem pruskim.

Wszystkie rezolucye przyjęto jednogłośnie. Wydały się one adwokatowi drowi Lorschowi za słabe, który ostro uderzył na Koło polskie, iż milczy dotychczas i w tak ważnej narodowej sprawie pozwoliło zabrać głos Czechowi Holańskiemu. Mowca domagał się w końcu: 1) założenia Towarzystwa ku popieraniu rodaków pod zaborem pruskim; 2) utworzenia stowarzyszenia politycznego ku zwalczaniu przymierza Austro-Węgier z Niemcami; 3) uchwalenia wyrazu oburzenia dla Koła polskiego w Wiedniu za dotychczasowe postępowanie w narodowych sprawach polskich; 4) wezwania posła stanisławowskiego p. Stwiertnię do sprawozdania poselskiego i wyjaśnienia swojego stanowiska w Kole polskiem.

Wnioski te przyjęto żywemi oklaskami i faktycznie je wiec uchwalił, wskutek wystąpienia na trybunę jednak socyalisty p. Kullmanna, który imieniem swej partyi wyraził gnębionemu żywiołowi polskiemu gorącą sympatyę, Kołu polskiemu w Berlinie zaś i w Wiedniu pogardę, wszczął się w zgromadzeniu zamęt, który spowodował wystąpienie przeciwko tym wszystkim wnioskom adw. dr Jurkiewicza i przejście częściowe nad niemi do porządku dziennego.

Wiedeń, 8 grudnia. W sali hotelu Savoy odbył się dzisiaj wiec polski. Przewodniczył p. Korytyński. Przemawiali pp. Bieńkowski, Biliński, Słowik, Smólski, Czech Jancza, jedenastoletni chłopczyk Władzio Miller, dr Bobrowski i inni. Szereg rozolucyj uchwalono. — (Z powodu braku miejsca obszerne sprawozdanie odkładamy do jutra. Przyp. red.).

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 9 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrzesnieńskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Dziatwa szkoły ludowej im. A. Mickiewicza w Zwierzyńcu koron 1·62, grono uczniów IV klasy gimn. św. Anny 6, urzędnicy kolejowi stacyi Podgórze-Płaszów 20, kolejarze stacyi Podgórze-Bonarka 20, ks. Kwiatkowski 3, Buzath 3, Kulka złożone na zebraniu koleżeńskiem 6·20, kasyno urzędnicze w Brzesku 10, B. Sulimirski złożone przez kółko przyjaciół w kasynie powszechnem 11, Anna i Zofia Rogozińskie 3, kasyno powiatowe w Mielcu zebrane na wieczorku listopadowym 65·04, z Ispiny: Z. K., K. S. i A. K. po 1, K. K., W. M. A. K., J. W. i T. L. po 0·20, S. J. 0.40 (razem 7·40), zebrane na wieczorku listopadowym w Genewie 21·92. pracujący w drukarni W. Anczyca (po raz trzeci) 5·95, uczennice IIIb klasy szkoły im. św. Scholastyki 6.

Co czyni 190·13, a razem z wykazanemi poprzednio 7424 kor. 92 h.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożyli: M. K. 2 korony, W. D. 1, Walerya D. 1, A. K. 1, H. J. 1, N. N. 0·40, W. P. 1, Władysław Bugajski ze Skołyszyna 2, od gości z handlu St. Nikla 1·20, Erazm Jerzmanowski z Prokocima 300 (trzysta) koron.

Dr Rakowski, skazany na dwa lata więzienia, zasługuje na głębokie nasze współczucie także i z tego powodu, że stan jego zdrowia niezupełnie jest pomyślny. W obronie swojej wobec trybunału pruskiego powiedział dr Rakowski: „Biorąc słowo, pozwolę sobie zaznaczyć, że przy walce, którą tutaj staczam, nie chodzi tylko o moją wolność, ale zarazem o moje życie, bo jako człowiek chory, nawet dziesiątej części tej kary nie przetrwam, jaką p. prokurator przeciw mnie wniósł.“ Swiadomość spełnionego obowiązku, uznanie całego społeczeństwa i dobroć Najwyższego, bez którego woli nikomu włos nie spadnie z głowy, dodadzą więźniowi sił do przetrwania kary. Za dwa lata powitamy go na wolności, równie, jak dotychczas, chętnego do pracy około Ojczyzny.

Na Wrześnię uchwaliła Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. przeznaczyć 250 koron; tyle także na ofiary procesu toruńskiego.

10 procent brutto w r. 1902 przeznaczył właściciel fabryki korków w Krakowie (B. Mülsztein, Stradom 27) na rzecz ofiar wrześnińskich). Gdyby wszyscy właściciele aptek w Galicyi (a jest ich 283) zaopatrywali się w korki u p. Mülszteina, to owe 10% na Wrześnię przyniosłyby kilkaset koron.

Z Warszawy donoszą: Poruszono tu myśl, czyby nie było wskazanem w razie pozostania nadwyżki ze składek na Wrześnię, po zaspokojeniu potrzeb ofiar procesu, przeznaczyć tę nadwyżkę na utworzenie stypendyum imienia Sienkiewicza, inicyatora tych składek. Stypendyum to byłoby przeznaczone na dalsze kształcenie wychowanków szkoły we Wrześni. Komitet miejscowy we Wrześni godzi się na to, a Polacy poznańscy popierają tę myśl Królewiaków.

Kronika.

Kraków, 9 grudnja.

Kongres dla spraw polskiej oświaty ludowej, który miał się odbyć w roku zeszłym z inicyatywy Towarzystwa Szkoły ludowej, a odwołany wskutek przeszkód formalnej natury, odbędzie się w roku przyszłym. W tym celu z ramienia zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej wybrany został komitet organizacyjny, do którego weszło wiele osób biorących żywy udział w sprawach oświaty ludowej. Prace komitetu kierować się będą według programu w roku zeszłym wypracowanego. Termin kongresu oraz bliższe szczegóły w miarę postępu prac komitetu ogłoszone będą po ostatecznych postanowieniach zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej.

Z Towarzystwa weteranów wojsk polskich z r. 1830 1831. W dniu wczorajszym (8 grudnia) o godzinie 4 po południu odbyło się zwyczajne posiedzenie roczne Towarzystwa opieki nad weteranami byłych wojsk polskich z lat 1830 i 1831 w lokalu własnym przy ulicy Gołębiej L. 5. Posiedzenie zagaił prezes hr. Józef Męciński. W przemówieniu swojem uczcił pamięć dobrodziejów Towarzystwa i ś. p. ks. rektora Chromeckiego, który był członkiem komitetu, a zgromadzenie oddało im cześć przez powstanie.

Komisya kontrolująca sprawdziła, że od 1 października 1900 do 30 września 1901 r. przychodu było koron 9.603·82, a rozchodu w tymże czasie 8.237·93, pozostało koron 1.365·89. Absolutoryum zarządowi udzielono jednogłośnie. Weteranów na żołdzie narodowym jest dziesięciu.

Do komitetu zostali na przyszłe trzechlecie wybrani ponownie dotychczasowi członkowie, jak również ci sami i do komisyi kontrolującej. Tylko w miejsce ś. p. ks. rektora Chromeckiego został wybrany Ignacy Kinel, nadinżynier Wydziału krajowego. Skład komitetu tego Towarzystwa jest następujący: Prezes hr. Józef Męciński, wiceprezes Konstanty Wiszniewski; członkowie komitetu: dr Stanisław Biesiadecki, Erard Ciechomski, Władysław Fischer, Edmund Klemensiewicz, Ignacy Kinel, dr Władysław Markiewicz, Władysław Niewiarowski, Józef Popowski, Dr Władysław Ściborowski, Jan Skirliński, Franciszek Ślęk, Henryk Schwarz. Komisyę kontrolującą składają: Hipolit Filochowski, Czesław Kamieński, Henryk Szatkowski.

Święto kupieckie. Z powodu uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi patronki kupiectwa krakowskiego, odbyło się wczoraj w kościele św. Barbary nabożeństwo, w którem wzięła udział cała kongregacya kupiecka z prezesem p. Henrykiem Schwarzem na czele.

Z Uniwersytetu. W sobotę odbyła się imatrykulacya uczniów Uniw. Jagiell. Imatrykulowało się: 21 teologów, 158 prawników, 29 medyków, 201 filozofów.

Namiestnik hr. Piniński przejechał wczoraj przez Kraków do Wiednia.

Wiadomości osobiste. Generał Albori powrócił do Krakowa.

Ze szkolnictwa krakowskiego. Rada szkolna kraj. zamianowała p. Salomona Spitzera kierownikiem szkoły męskiej im. Kazimierza W.; p. Kazimierza Janusza nauczycielem starszym szkoły im. św. Floryana; p. Jana Orczykowskiego nauczycielem starszym szkoły męskiej im. św. Wojciecha; p. Emmę Schmidtównę nauczycielką starszą szkoły żeńskiej im. św. Salomei; p. Jadwigę Wandasiewiczównę nauczycielką młodszą szkoły żeńskiej im. Mickiewicza, a p. Annę Chryścińską nauczycielką młodszą szkoły żeńskiej im. Konarskiego.

Deszcz ulewny padał prawie przez cały dzień wczorajszy, w niedzielę, psując tem humor publiczności. Jeżeli tak dalej pójdzie, to zima obecna należeć będzie do najokropniejszych i najzmienniejszych zim, jakie pamięć żyjącego pokolenia przechowuje.

Loterya spożywcza odbyła się wczoraj, jak co roku o tym czasie przed świętami Bożego Narodzenia, w gmachu ujeżdżalni pod Kapucynami. Mimo deszczu publiczności zebrało się wiele, fanty, nieraz bardzo cenne, wygrywali szczęśliwie jakoś przeważnie ci, co istotnie potrzebowali podreperować swoją śpiżarnię na święta. Podczas loteryi przygrywała muzyka „Harmonii“

25-lecie firmy „A. Hawełka“. Jutro dnia 10 b. m., znana szeroko firma „A. Hawełka“ obchodzi 25-lecie swego istnienia. Z tego powodu jutro o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo uroczyste w kościele N. P. Maryi. Celebrować będzie ks. archipresbyter Krzemiński. Z powodu tego jubileuszu właściciel firmy p. Franciszek Macharski przeznaczył szereg datków na cele ogólne. Datki te są następujące:

Na budowę własnego domu młodzieży handlowej 200 kor., komitetowi opieki weteranów z r. 1863 100 kor., Tow. „Oświaty ludowej“ 100 kor., zakładowi starych i chorych kobiet na Blichu 50 kor., komitetowi głodnych dzieci 50 kor., ubogim m. Krakowa 200 kor., na szpital Braci Miłosierdzia 100 kor., na odnowienie katedry 100 kor., Tow. bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego na budowę Domu akademickiego 100 kor., dla ubogich m. Limanowej 100 kor., Tow. bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców 100 kor., na rzecz bursy dla synów nauczycielskich 100 kor., na budowę własnego Domu nauczycielek 100 kor., Stowarzyszeniu ku wspieraniu biednych uczniów szkół ludowych krakowskich 100 kor.

Św. Mikołaj w „Sokole“ zgromadził wczoraj około 300 dzieci, które się wybornie bawiły.

Wieczorek Mickiewiczowski odbył się w sobotę w gimnazyum św. Jacka. Deklamacya zbiorowa z II części „Dziadów“, wzbudziła ogólny zapał.

O zapis ś. p. Walerego Rzewuskiego. W sporze Arcybractwa Miłosierdzia przeciw gminie miasta Krakowa o oddanie dwóch domów w Krakowie, należących do fundacyi ś. p. Walerego Rzewuskiego, odbyła się dnia 2 grudnia b. r. w tutejszym sądzie krajowym wyższym pod przewodnictwem radcy p. Góry rozprawa apelacyjna, a po przeprowadzeniu rozprawy postanowił sąd ogłosić wyrok później. Podobno zapadł już wyrok tej osnowy, że sąd krajowy wyższy, zmieniając wyrok sądu pierwszej instancyi, przychylił się do żądania skargi Arcybractwa Miłosierdzia, to znaczy, że kazał całą fundacyę Rzewuskiego odebrać gminie i oddać Arcybractwu.

Wyroku z motywami zastępca prawny gminy m. Krakowa adw. dr Styczeń dotychczas nie otrzymał, jeżeli istotnie taki wyrok otrzyma, założy natychmiast rekurs do sądu kasacyjnego w Wiedniu.

Wiec urzędników prywatnych odbędzie się w Krakowie w sali Rady miejskiej dnia 29 b. m.

Krak. Tow. ratunkowe udzieliło w listopadzie pomocy 235 razy (w dzień 158, w nocy 77). Służbę pełniło ochotników 38.

Wystawa fotograficzna w Krakowie. Komitet otrzymał już pozwolenie na urządzenie wystawy w 6 salach dawnego gimnazyum św. Anny. Wystawa otwartą będzie 6 stycznia 1902.

Interpelacya Romanowicza o zachowanie się policyi lwowskiej wobec studentów gimnazyalnych, wniesiona w parlamencie, opatrzoną została podpisami 40 posłów. Oto ich nazwiska: Romanowicz, Jaworski, W. hr. Dzieduszycki, Wodzicki, Rotter, Grek, Danielak, dr Doboszyński, dr Roszkowski, dr Ćwikliński. Dawid Abrahamowicz, Kozłowski, hr. Szeptycki, Popowski, Jędrzejowicz, Niementowski, Walewski, Weiser, ks. hr. Komorowski, Sozański, hr. Adam Gołuchowski, Julian Błażowski, Eugeniusz Abrahamowicz, ks. Żygliński, dr Jabłoński, Henzel. dr Byk, Giżowski, Merunowicz, Stwiertnia, Struszkiewicz, Górski, Błażowski Maryan, Starzyński, Piepes-Poratyński, Potoczek, dr Opydo, ks. Pastor, Kolischer i Czaykowski.

Walne zebranie krawców, zwołane na wczoraj, nie przyszło do skutku. Na salę (Rady miejskiej) przybyło bowiem bardzo wiele osób z cechem krawców nic wspólnego nie mających, wskutek czego przewodniczący, p. Sechtling, zgromadzenie rozwiązał.

Kradzież. Niejaki Mikołaj Ciborowski, 29 lat liczący pomocnik kantorowego w Grandhotelu, dopuścił się w sobotę nad ranem kradzieży z zamkniętego miejsca kwoty 688 koron 82 halerzy, poczem zbiegł w nieznanym kierunku. Ciborowski służył w wojsku rosyjskiem przy orkiestrze pułkowej, potem w Algierze, w legii zagranicznej, skąd zbiegłszy, dostał się do Krakowa i tu, przyjęty przez p. Chronowskiego do kantoru, odpłacił się za to kradzieżą. Za Ciborowskim policya krakowska rozesłała listy gończe.

Za podpalenie karczmy Grünspana w Mytkowie skazany został na 4 miesiące więzienia 19-letni Jan Szczecina. Wyrok wydał trybunał w Nowym Sączu. Szczecina dopuścił się czynu z zemsty, ponieważ Grünspan Szczecinę obił za umizgi do jego córki.

Macierz szkolna dla Ks. Cieszyńskiego odbędzie walne zebranie dnia 14 b. m. o godzinie 1 w południe w sali „Domu Narodowego w Cieszynie.

Z Brzeska piszą nam: Brzeskie Towarzystwo kasynowe przesyłając 50 koron jako czysty dochód z wieczorku na pomnik ś. p. Bałuckiego, składa wraz z okocimskiem kółkiem amatorskiem serdeczne podziękowanie p. Mareczkowej z Okocima i p. Aleks. Ripperowi z Krakowa, którzy swą wysoko artystyczną grą (pierwsza na fortepianie, zaś drugi na skrzypcach) przyczynili się do uświetnienia tego wieczorku.

Gr.-kat. biskup w Stanisławowie. Do „Diła“ donoszą prywatnie z Wiednia, że gr.-kat. biskupem stanisławowskim zamianowany został ks. Platonid Filas, superior klasztoru OO. Bazylianów w Drohobyczu.

Druga katedra literatury polskiej we Lwowie. Jednym z kandydatów na tę katedrę, był — jak wiadomo — prof. Brückner z Berlina. Z nim w tej sprawie miał rozmowę korespondent „Kraju“. Spotkali się i taka toczyła się rozmowa:

— Więc jakże, profesorze? Opuściłby pan Berlin dla katedry literatury polskiej we Lwowie?

W spojrzeniu uczonego maluje się pewne zdziwienie.

— Skądże znowu! Najprzód nikt nie robił mi propozycyi, a następnie: nie mógłbym nigdy! Opuścić moją katedrę w Berlinie? Ależ to byłaby dezercya z posterunku, bądź co bądź, bardzo ważnego. Dwóch nas zostało Polaków w Niemczech, wykładających o piśmiennictwie polskiem: prof. Nehring we Wrocławiu i ja... Wobec dzisiejszego kursu bardzo wątpić należy, by w razie wakansu teraz zamianowano Polaka. Nawet nie należy wątpić... Niemieckich kandydatów znajdzie się dość, ja sam przygotowałem ich niemało, — z pewnością mieliby pierwszeństwo, Tymczasem tyle młodzieży z Wielkopolski w Berlinie szuka wiedzy... Niewolno mi opuścić tego posterunku!

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa odbył w sobotę posiedzenie, na którem uchwalono uczcić rektora Ant. Małeckiego godnością członka honorowego Towarzystwa.

Uchwalono do posłów Merunowicza i Romanowicza wystosować telegram z prośbą, aby Koło polskie postarało się o wyznaczenie uchwalonej przez komisyę budżetową kwoty 800.000 koron, jako dotacyi na budowę drugiej linii telefonicznej Wiedeń-Lwów.

Wadowice, 8 grudnia. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach, odbędzie się w gmachu Bursy 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem, a w razie braku kompletu o godzinie 7 tegosamego dnia, już bez względu na komplet.

Tarnów, 8 grudnia. Zawiązało się tu Towarzystwo literackie im. Mickiewicza. Członków zapisało się 150, między nimi ks. biskup Wałęga. Na pierwszem posiedzeniu członków odbyło się ukonstytuowanie Towarzystwa, przyczem jednogłośnie obrano prezesem radcę Benoniego, zastępcą prof. Jędrzejowskiego. Do wydziału wybrani zostali profesorowie: Pini, Młynek. Bogucki. Szymański, Zathey, Ciołkosz, Nowicki, Doleżan, Marcinkowski i Szypuła. Na drugiem posiedzeniu odczytał dr Gubrynowicz ze Lwowa pracę swą „O współczesnym dramacie polskim“.

Lwowski „Związek artystów-malarzy“ uchwalił złączyć się z lwowskiem Kołem literackiem. W ten sposób Koło zyska 60 nowych członków.

Pius Weloński w pracowni swojej w Warszawie spadł w sobotę z podwyższenia i zwichnął sobie nogę.

Demonstracye antipruskie w Warszawie. Berlińskie „Biuro Wolffa“ donosi: „Wedle urzędowych sprawozdań z Warszawy, generał-gubernator warszawski oraz naczelnicy władz tamtejszych cywilnych i wojskowych, złożyli warszawskiemu konsulowi niemieckiemu wizytę, celem wyrażenia ubolewania z powodu ataku na gmach niemieckiego konsulatu. Rząd rosyjski każe zrobić nowy szyld konsulatu i umieści go na gmachu w obecności reprezentantów władz. Sledztwo karne przeciw winnym jest w toku“.

Z Warszawy donoszą nam: W demonstracyach przed konsulatem pruskim głównie wzięli udział 15-letni studenci, tak Polacy, jak i Rosyanie. Ci wszyscy przed nadejściem policyi rozpierzchli się, a uwięziozo starszych studentów, których jednak, po zapisaniu ich nazwisk, wypuszczono na wolność. Charakterystycznem jest, że żandarmerya rosyjska nie bardzo przeszkadzała manifestacyi przed konsulem niemieckim. Opowiadają, że gdy jeden ze stójkowych zbliżył się do żandarma i wyraził zdziwienie, dlaczego już po demonstracyi pozwala publiczności przechodzić przez ulicę, gdzie się mieści konsulat niemiecki, żandarm odpowiedział: „A przecież szyby już wybite, a nowych jeszcze nie wprawiono“.

Sprawa dra Przyborowskiego. W swoim czasie dr Przyborowski skazany został w Warszawie na 4 lata więzienia za niedozwoloną pomoc, daną położnicy. Senat rządzący w Petersburgu uchwalił onegdaj wyrok znieść i ponowną rozpisać rozprawę.

Zbiegły adwokat. Przed kilkunastu dniami zbiegł z Wiednia tamtejszy adwokat dr Mandel sprzeniewierzywszy pewną kwotę z powierzonej mu do przeprowadzenia masy konkursowej fabrykanta Bauera. Sądzono, że dr Mendel popełnił samobójstwo, tymczasem nadeszła wiadomość, że uwięziły go władze włoskie w Udine.

Potrzeba lekarzy wojskowych. Minister oświaty wystosował na prośbę ministra obrony krajowej do wydziałów lekarskich zawiadomienie o przyjmowaniu w większej liczbie lekarzy do służby czynnej w obronie krajowej z powodu zwiększonej potrzeby. Takim lekarzom przysługuje po promocyi prawo do przebywania przez dłuższy jeszcze czas w klinikach uniwersyteckich; dalej oprócz odszkodowania za koszta studyów w wysokości 6.000 K, otrzymają rangę starszych lekarzy już od czasu ich służby w klinikach, nadto po przejściu w stan czynny, będą mogli przynajmniej przez 1½ roku uczęszczać na kliniki i słuchać wykładów fachowych na koszt państwa.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie.

„Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sekretarzami sądowymi adjunktów F. Górskiego w Brzesku i A. Bergla z Krościenka dla Tyczyna; sędziami powiatowymi adjunktów sądowych: K. Rodakowskiego z Tłumacza do Mikuliniec, A. Starkiewicza z Grzymałowa dla Nowego Sioła, L. Szydłowskiego dla Peczeniżyna, M. Zawadzkiego ze Lwowa dla Kosowa, J. Szneidra z Radziechowa dla Potoka Złotego, N. Chomickiego z Kowarna dla Łąki, dra B. Kreisla z Leżajska dla Pruchnika, W. Grzędzielskiego z Kęt dla Grzymałowa i E. Burdowicza z Buczacza dla Tłumacza; sekretarzami sądowymi przy sądzie wyższym krajowym we Lwowie, adjunktów sądowych: M. Stefka i W. Müllera. Sekretarzami przy sądach I. instancyi: dra M. Koniuszeckiego z Sieniawy dla Rymanowa, R. Paschmę z Ulanowa dla Brzozowa, J. Pawłowicza z Łąki dla Mostów Wielkich, S. Gabryszewskiego z Nowego Targu dla Zbaraża, R. Teodorowicza z Sokala dla Bełza, dra D. Engla z Brodów dla Monasterzysk, J. Heumana dla Lwowa, J. Peleńskiego ze Starego Sącza dla Ustrzyk, W. Kozakiewicza z Sokala dla Lubaczowa, S. Rodakowskiego z Kołomyi, L. Giela z Szczerca dla Szczerca, M. Kowińskiego ze Starego Sambora dla Mikuliniec, A. Harländera z Drohobycza dla Buska. S. Przybysławskiego z Doliny, A. Mogilnickiego z Żółkwi dla Niemirowa, W. Wrześniowskiego dla Lwowa, J. Gaya ze Zborowa dla Skałatu, K. Wiśniewskiego z Kut dla Kosowa, A. Sobotę z Kałusza dla Obertyna, G. Dülla z Łopatyna dla Łop-

tyna, A. Węgrzyna z Lutowisk dla Cieszanowa, M. Hornickiego z Radziechowa dla Winnik, dra H. Plabnera z Husiatyna dla Czortkowa, A. Baczyńskiego z Dobromila dla Lwowa, M. Misińskiego dla Tarnopola, dra W. Kulczyckiego dla Bolechowa, A. Duniewicza dla Dobromila, F. Łozińskiego dla Przemyśla, J. Schindlera dla Tyśmienicy, K. Zentę z Seretu dla Radowiec, dra P. Horaina z Krzeszowic dla Lwowa, B. Pańciewicza z Gorlic dla Uhnowa, J. Bilińskiego z Rudek dla Jaworowa, A Gawlika z Drohobycza dla Birczy, A. Miskyego z Kałusza dla Sanoka. L. Motala z Starej Soli dla Delatyna, T. Ziemiańskiego dla Przemyśla, F. Pilata z Gródka dla Kamionki, dra A. Skórskiego z Janowa dla Sadagóry, dra E. Hakmana z Zastawnej dla Waszkowiec, E. Hasiewicza z Solki dla Radowiec, S. Malyego ze Złoczowa dla Borszczowa, K. Bałabana z Tłumacza dla Nadwórnej, R Stadla dla Suczawy, dra K. Georgiana z Solki dla Górahumory, dra S. Rubczyńskiego z Kopyczyniec dla Podwołoczysk i A. Federowicza dla Krakowca.

Dr R. Rent z Radowiec mianowany zastępcą prokuratora państwa w Suczawie.

Przeniesieni sekretarze sądowi: Fr. Leon Koch z Tyczyna do Tarnowa, Jakób Załucki z Brzeska do Wadowic i Tytus Łopatyner z Wadowic do Rzeszowa.

Zasiłki. Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła szereg datków. Otrzymały je: Czytelnia polska w Morawskiej Ostrawie 100 koron, Bractwo N. M. Panny królowej korony Polskiej w Krakowie 100, Ochronka dla ubogich dzieci w Kołomyi 100, Ochronka dla dzieci pod zarządem SS. Felicyanek w Tarnopolu 100, Tow. oświaty ludowej we Lwowie 200, Tow. bursy im. A. Mickiewicza w Drohobyczu 100, Tow. bursy gimn. w Bochni 100, Tow. pań dobroczynności św. Wincentego a Paulo w Przemyślu 50, Stow. rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie 100, Komitet parafialny rz.-kat. w Kobylnicy 50, Komitet kolonij wakacyjnych dla dzieci funkcyonaryuszy dyrekcyi kolei państw. we Lwowie 100., Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie 200, Tow. polskiej bratniej pomocy i czytelni polskiej w Czerniowcach 200, Komitet parafialny WW. Świętych w Krakowie na restauracyę kościoła św. Piotra 300 koron.

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

We wtorek 10 grudnia: Dr Jerzy Żuławski: „O mędrcach starożytności“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 10 grudnia: „Wesele“.
We środę 11 grudnia: „Ksiądz Marek“.
We czwartek 12 grudnia: „Warszawianka, „Zagadka“ i „Miły gość“.
W sobotę 13 grudnia: „Sobowtór“, krotochwila Hennequin'a i Duvala.
W niedzielę 15 grudnia o godzinie 3 po południu: „Obrona Częstochowy“; o godz. 7 wieczór: „Sobowtór“.

Z kalendarza. We wtorek 10 grudnia: N. M. P. Loretańskiej; we środę 11 grudnia: Damazego pap.; we czwartek 12 grudnia: Aleksego, Pawła i Dyonizyi p.

Wschód słońca 10 grudnia o godzinie 7 minut 31, zachód o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8-go grudnia dżdżysto. Termometr doszedł od — 0·2 do + 5·6 C.
Barometr opada.
Dnia 9 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 730·6 mm, termometru — 4·6 C.
Wiatr południowo-zachodni.

Proces dra Rakowskiego.

Poznań, 7 grudnia.

Dziś wieczorem po dwudniowej rozprawie zapadł ciężki wyrok, skazujący dra Kazimierza Rakowskiego, byłego naczelnego kierownika poznańskiej „Pracy“ na dwuletnie więzienie, a nakładcę tegoż pisma na 6 tygodni więzienia.

Z przebiegu procesu ważniejsze szczegóły już wiecie. Dodam więc tutaj, że świadków stanęło razem 32, z których każda strona podała mniej więcej połowę. Pomiędzy świadkami obciążającymi spotykamy nazwiska wsławionych już u nas reprezentantów prześwietnej policyi, a więc p. radcę policyjnego Zachera, który w procesie toruńskim i poznańskim dał się we znaki gimnazyastom i akademikom, następnie komisarzy kryminalnych Augustiniego, Boehmera, Gessweina z Wrocławia i kilku urzędników policyjnych niższej rangi, tak iż razem było tych panów coś ośmiu, a pan prezydent policyi von Hellmann godzinami przysłuchiwał się rozprawom. Słowem odnosiło się wrażenie, iż dyrekcya policyi przeniosła się na dwa dni z gmachu przy placu Wilhelma do gmachu przy ulicy Wilhelma, co wobec nadzwyczajnej ruchliwości tych panów w ostatnim czasie, razić właściwie nie powinno.

Byli niestety między świadkami obciążającymi także Polacy i to przeważnie panowie redaktorowie, a więc pp. Bolesław Rakowski, Kaniewski, Siemiątkowski (z „Pracy“), dr Roman Szymański, Teska (z „Orędownika), dr Karchowski (z „Gońca Wielkopolskiego“), Korfanty (z „Górnoślązaka“) i przyznać trzeba, iż zaprzysiężeni, czy nie, umieli panowie ci pogodzić sumienie swe z godnością osobistą i taktem przynależnym wobec nieszczęśliwego kolegi. Tylko pierwsi trzej panowie z „Pracy“ złożyli rzeczywiście obciążające zeznania, a jeden z nich p. Bolesław Rakowski, który po 14 miesiącach pamiętał jeszcze niezbite autorstwo imiennika swego dra Rakowskiego (!), dostąpił nawet zaszczytu, iż pan prokurator wyróżnił go w swem przemówieniu i na jego zeznaniu głównie się opierając, wniósł o zasądzenie oskarżonego. Nadmienić wypada, iż w terminie stwierdzono nieprzyjaźń osobistą, jaka panowała od dłuższego już czasu między p. drem Kazimierzem, a świadkiem p. Bolesławem Rakowskim. Na świadkach i audytoryum pozostawił powyższy epizod przez całe dwa dni rozpraw ślady niezmiernie przygnębiającego wrażenia.

Do świadków odwodowych należeli pp. Duchowski, Śniegocki, Rzepecki, Leitgeber, Szyszkowski i inni, ale sąd większej połowy nie słuchał, gdyż nabrał przekonania, iż p. dr Rakowski prawdę mówił, „że z całą swobodą w sierpniu b. r. za pobytu w Poznaniu z powyższymi świadkami się widywał i nie czując się winnym, nie ukrywał się przed władzą policyjną“.

Straszny wynik dzisiejszego procesu jest o tyle bolesnym, iż człowiek utalentowany i niezmiernie pracowity, ojciec dwojga dzieci i podpora owdowiałej matki, zagrożonym jest dwuletnią kaźnią, od której go bodaj apelacya w Lipsku wybawi, jest on dalej poniekąd oburzającym, gdyż rzuca dziwne światło na lekkomyślność, z jaką traktowano najżywotniejsze sprawy nieszczęśliwego skazańca; najsmutniejszą atoli jest, iż władze zmusiły reprezentantów prasy do wzajemnego oskarżania się i że brudy odnośnych oficyn wydawniczych prano publicznie przed forum pruskiego sądu, który chwilami zdumiony był stosunkami, jakie od lat kilku zapanowały po redakcyach niektórych pism poznańskich.

Dla dra Kazimierza Rakowskiego nie mamy dość słów uznania i podziwu z powodu świetnej obrony; wlał w nią całą duszę, by wywalczyć sobie wolność. Sekundował mu w tem świetnie adwokat dr Celichowski, któremu także życzymy, aby dalsze jego kroki sprowadziły złagodzenie wyroku. Towarzyszyć będzie obydwom szczera sympatya i współczucie ogółu. *P. B. P.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wspaniałe kalendarze** na rok 1902 wyszły nakładem księgarni Kaspra Wojnara, a drukiem „Nowej drukarni Jagiellońskiej“. Są to mianowicie „Polak“, kalendarz historyczno-powieściowy, „Gospodarz“, kalendarz „Wydawnictwa im. Kościuszki“, „Polski kalendarz Maryański“ i „Wielki ilustrowany kalendarz powszechny, czyli uniwersalny“. Wszystkie one wydane są niemal wytwornie a ozdobione doskonale wykonanemi okładkami kolorowanemi, trzy wedle akwarel Walerego Eljasza, a „Kalendarz Maryański“ wedle najpiękniejszego może obrazu Grottgera z cyklu „Lituania“. Cena tych kalendarzy, pomimo doborowego tekstu, mimo licznych ilustracyj w tekscie i na osobnych dołączonych kartkach, jest nadzwyczajnie niska. I tak „Gospodarz“ i „Kalendarz Maryański“ kosztują po 30 ct., „Polak“ 40 ct., a naprawdę wielki i naprawdę okazały „Kalendarz powszechny“ w tekturowej okładce i z płóciennym grzbietem 80 ct. A więc precz z tandetą i trucizną niemieckich wydawców, którzy zalewają kraj nasz kalendarzami o podobnych tytułach, a kupujmy w ich miejsce i popierajmy wszędzie kalendarze p. Wojnara!

— **„Sztuka“.** Na VI wystawę Towarzystwa artystów polskich „Sztuka“ w salach Muzeum narodowego w Sukiennicach nadeszły jeszcze po jej otwarciu następujące dzieła: prof. Konst. Laszczki biust pani F. (rzeźba), oraz Teodora Ziomka krajobraz. Wystawa będzie otwartą tylko do końca grudnia b. r.; zwiedziło ją dotychczas około 1500 osób. Po zamknięciu wystawy w Krakowie, obrazy i rzeźby nią objęte wysłane zostaną do Wiednia, gdzie Towarzystwo „Sztuka“ ma zamiar urządzić pierwszą wyłącznie polską wystawę.

Wystawę „Sztuki“ w Sukiennicach zwiedzać można codziennie między godziną 11 a 3.

— **Z teatru.** Sobotnie przedstawienie trzech sztuk francuskich ze współczesnego repertoaru spotkało się z nader życzliwem przyjęciem publiczności. Zarówno nastrój tych sztuk, jak żywa i błyskotliwa akcya obudziła zainteresowanie, a poprawna, miejscami bardzo staranna gra artystów dopomogła do powodzenia. Panie Wysocka, Sulima i Przybyłko, pp. Sobiesław, Kotarbiński i Walewski zdobywali gorące oklaski.

Obszerniejsze sprawozdanie dla braku miejsca zamieścimy w jutrzejszym numerze.

— **„Złote runo“** Przybyszewskiego wystawiono z wielkiem powodzeniem w „Rozmaitościach“ w Warszawie. Rembowskiego grał p. Nowicki, Łąckiego p. Śliwicki, Ruszczyca p. Leszczyński, Przecławskiego p. Żelazowski, Irkę p. Federowiczowa. Autora po każdym akcie owacyjnie wywoływano.

— **„Biada kłamcy“**, dramat Grilparzera w tłomaczeniu Kasprowicza, wystawiła scena lwowska.

— **Stan. Rossowski** napisał nowy utwór dramatyczny. Jest to balada w 3 aktach z prologiem p. t. „Za siódmą górą, za siódmą rzeką“. Utwór ten wkrótce wystawi p. Pawlikowski.

Dział ekonomiczny.

Przystanek kolejowy „Wieczysta“ otwartym będzie 15 b. m. na kolei lokalnej Dąbie-Piaski i Czyżyny.

Z dyrekcyi kolei państwowej. Ze względu na większy ruch podróżnych, spowodowany świętami Bożego Narodzenia, kursować będą na niektórych szlakach dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie dnia 22, 23, 27 grudnia b. r. i dnia 2 stycznia 1902 nadzwyczajne pociągi osobowe. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na dworcach kolei żelaznej.

Zarządzono także dodanie odpowiedniej ilości wagonów osobowych, kursujących w obrębie krakowskiej dyrekcyi.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 9 grudnia. W sali kasyna miejskiego odbył się wczoraj wieczór, poświęcony pamięci Kornela Ujejskiego. Zagaił dr Bronisław Gubrynowicz, poczem deklamacye wygłosili artyści teatru: Arkawinówna, Kwiatkiewicz i Popławski. Śpiewał p. Ludwig i chór „Lutni“.

Po wieczorku odbył się bankiet. Dr Małachowski toastował na cześć rodziny Ujejskiego. Odpowiedział Stanisław Ujejski. — Mówili potem: prof. Balasits, Platon Kostecki, Twardowski, poseł Loewenstein, Pepłowski i prof. Żuliński.

Lwów, 9 grudnia. Dziś obchodzono 40-lecie „Bratniej pomocy Politechników“ we Lwowie. W uroczystości wzięło udział kilkuset obecnych i dawnych członków stowarzyszenia. Przybyli też członkowie czerniowieckiego „Ogniska“. Obchód zagaił prof. Dzieślewski, podnosząc ważne kulturalne znaczenie instytucyi.

Obecny przewodniczący „Bratniej Pomocy“ wskazał cele jej, prowadzące do koleżeństwa, a zastępca przewodniczącego Hartleb odczytał rys dziejów Towarzystwa. Zakończył obchód przemową prof. Dziwiński, były prezes Towarzystwa, który między innemi złożył też w niej hołd Małeckiemu. — Kilkadziesiąt telegramów z gratulacyami nadeszło, między niemi od prof. Witkowskiego, od młodzieży w Leoben i w Leodyum.

„Dziennik Polski“ obstaje przy swojem, że w Tarnopolu Rusini znieważyli portret Kościuszki. Ma się nawet zebrać w tej sprawie wydział „Sokoła“, aby zaprzeczyć „nieprawdziwemu“ sprostowaniu dra Daniłowicza w „Kuryerze Lwowskim“, jednak po tem właśnie zaprzeczeniu nie chce się nam w całą ową sprawę wierzyć.

Podobny wiec, jak w Stanisławowie, odbył się wczoraj w Kołomyi w sprawie wrzesińskiej. Uchwalono przystąpić do zbierania składek na stały fundusz obrony narodowej i poruszono konieczność zerwania z handlowemi firmami niemieckiemi.

Namiestnictwo przeniosło komisarzy policyjnych: Janickiego z Brodów do Lwowa i Benoita ze Lwowa do Brodów.

Marszałek hr. Potocki wyjeżdża jutro na inspekcyę do Dublan.

Spółka techniczna i dla wynalazków Rychnowskiego ogłasza, że zerwała wszelkie stosunki handlowe z Niemcami.

Bogutowicza, który w obronie własnej w Kozielnikach zastrzelił b. żandarma Mosza, wypuszczono na wolność.

Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej obchodziło 228 lecie swego istnienia. Na bankiecie podniesiono potrzebę zerwania stosunków hadlowych z Niemcami.

„Słowo polskie“ donosi, że katedra języka polskiego w męskiem seminaryum nauczycielskiem nietylko nie jest obsadzona, ale wogóle nie istnieje.

Metropolita Szeptycki telegrafował, że powróci dziś wieczorem, lub jutro rano.

Moskalofilskie Tow. akademickie „Druh“ postanowiło przystąpić do akcyi za uniwersytetem ruskim, jednak odłożyć na później sprawę wypisania się z uniwersytetu. Akademików moskalofilów jest na uniwersytecie około 300.

Lwów, 9 grudnia. Komers pożegnalny dla studentów ruskich, opuszczających wskutek znanej secesyi Lwów — odbył się w sobotę w byłej sali Towarzystwa muzycznego. Wśród toastów podnoszono ważność obecnej chwili, „która tworzy przełom w historyi rozwoju narodu ruskiego“.

„Akademicka Hromada“ stow. studentów ruskich rozwiązało się.

Z powodu secesyi akademików ruskich musiało być rozwiązane Towarzystwo „Hromada“. Stało się to onegdaj. Majątek przekazano Towarzystwu Szewczenki. Na bankiecie z tego powodu byli prof. Hruszewski i Kolessa, nadto Iwan Franko i członkowie syonistycznego „Ogniska“ i nowego Stowarzyszego „Wzajemne kształcenie“. Dr Franko w przemowie swej zbijał twierdzenie, jakoby był wrogiem Polaków, — owszem, co w nich najbardziej podziwia i czego im zazdrości, to hartu w walce o ideały i o rozwój kultury.

Lwów, 9 grudnia. U rektora Małeckiego stawiła się dziś deputacya Towarzystwa dziennikarzy polskich (prezes Krechowiecki i sekretarz Laskownicki) i złożyła imieniem Towarzystwa życzenia z powodu 80 rocznicy urodzin sędziwego uczonego.

Lwów, 9 grudnia. Wiec techników odbył się w sobotę. Złożono na niem sprawozdanie delegacyi, która bawiła w ubiegłym tygodniu we Wiedniu i przyjętą została przez ministra Hartla. Minister oświadczył, że o budowie III gmachu nie ma nawet mowy, natomiast przyrzekł budowę bocznych skrzydeł i zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia w salach. Wysłano też telegram do Poznania i do redakcyi „Pracy“ z wyrazami czci dla pp. Rakowskiego i Biedermana.

Prezesem Tow. „Chór akademicki“ wybrano Zdzisława Szczepańskiego.

Dyrekcya policyi zakazała odbycia zwołanego na dziś wieczór ludowego zgromadzenia z porządkiem dziennym: „Policya lwowska a obywatelstwo“.

Poznań, 9 marca. Zasądzenie b. redaktora „Pracy“ dra Kazimierza Rakowskiego nastąpiło jak donosi biuro Wolffa — sąd uzasadnia „podburzaniem rozmaitych klas ludności“, a nie podawaniem w pogardę urządzeń państwowych“.

Wiedeń, 9 grudnia. Przy wyborach sejmowych z kuryi miast w Gorycyi, Gradysce i z Istryi, wybrano 14 Włochów, pomiędzy nimi 9 liberalnych i jednego radykalnego, oraz jednego Chorwata. Jednego wyniku brakuje dotychczas. Izba handlowo-przemysłowa w Rovigno wybrała dwóch Włochów liberalnych.

Wiedeń, 9 grudnia. Wiedeńska Izba handlowa zawiadamia, że ministerstwo handlu doniosło jej, iż rozwiązanie Izby zamierzonem jest na dzień 20 b. m., — ministerstwo handlu wzywa Izbę do odbycia ostatniego posiedzenia. Nowy regulamin wyborczy dla Izb handlowych zostanie już wkrótce doręczony.

Wiedeń, 9 grudnia. Wiceburmistrz m. Wiednia Neumayer został skazany za obrazę honoru dra Offenheima, któremu odmówił satysfakcyi twierdząc, że żyd nie jest zdolny do jej udzielenia, na 1000 koron grzywny, względnie 10 dni aresztu.

Wiedeń, 9 grudnia. Minister oświaty dr Hartel przyjął onegdaj deputacyę ruskich wybitniejszych osobistości pod przewodnictwem posła Romańczuka, która wręczyła ministrowi memoryał o ostatnich zajściach na uniwersytecie lwowskim. Memoryał stara się wyjaśnić, względnie usprawiedliwić zachowanie się studentów ruskich. Minister napomniał deputacyę, aby wpływała na studentów w sposób poważny, by wstrzymała ich od dalszych kroków na tej drodze, na którą weszli. Szczególnie powinni Rusini rozważyć, że masowe wystąpienie studentów z uniwersytetu lwowskiego jest połączone nietylko z wielką szkodą dla samych studentów, ale odbiera także administracyi naukowej możność uczynienia czegoś dla studentów w porozumieniu z władzami akademickiemi, aby złagodzić lub naprawić stosunki, na których wrzekomo cierpią studenci. Studenci powinni także rozważyć, że z powodu spóźnionego terminu trudno znajdą na jakimś innym uniwersytecie obecnie przyjęcie. Deputacya przyrzekła w tym duchu wpłynąć na studentów i prosiła ministra o jego życzliwą interwencyę.

Mitawa, 9 grudnia. Pożar zniszczył zamek koło Mitawy, własność sekretarza stanu Tilena. Zamek ten oddalony jest od Mitawy o 50 wiorst.

Berlin, 9 grudnia. Sejm Rzeszy uchwalił w sobotę ustawę o uregulowaniu niemiecko-austryackiej granicy wzdłuż rzeki Pszemszy w pierwszem i drugiem czytaniu, bez dyskusyi. Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad taryfą celną.

Lyon, 9 grudnia. 15000 robotników nie mających pracy urządziło wczoraj demonstracye na mieście. Policya musiała interweniować. Dopiero oddziałowi konnej policyi udało się rozprószyć demonstrantów. 30 robotników aresztowano.

Paryż, 9 grudnia. Poseł Pichon oświadczył w interwiewie w spółpracownikiem pewnego dziennika, że nieprawdziwemi są pogłoski obiegające prasę, jakoby sobie przywiózł z Chin serwis wartości 250.000 fr. Przywiózł on z Chin jedynie futro wartości 900 fr., które udało mu się tam drogą kupna nabyć.

Odessa, 9 grudnia. W ostatnim czasie wysłano wielką ilość koni z Odessy do Konstantynopola rzekomo dla armii tureckiej a nie dla południowej Afryki.

Petersburg, 9 grudnia. „Prawit. Wiestn.“ ogłasza rozporządzenie, mocą którego releguje się wszystkich słuchaczy 1. roku instytutu weterynaryjnego w Charkowie za to, że ci obrazili profesora chemii. Studenci zażądali bowiem od profesora, by bezwłocznie zawiesił swoje wykłady z powodu, że nie włada przedmiotem i wykłada nie jasno. — Profesorowie instytutu weterynaryjnego w Charkowie, orzekli, iż obwinienie studentów skierowane na profesora jest bezpodstawne i wysoce obrażające.

Prace Rady państwa.

Wiedeń, 9 grudnia. Dowiaduję się z dobrego źródła, że Rada państwa nawet odroczoną nie będzie przed świętami Bożego Narodzenia, lecz prezydent Izby zapowie, że o następnem zawiadomi posłów pisemnie. Izba zbierze się znowu koło 20 stycznia 1902, a podczas przerwy komisya budżetowa przygotuje materyał do dalszych prac parlamentu.

Sejm krajowy w tym czasie wcale zwołany nie będzie.

Wiadomość jakoby dr Danielak przystąpił do „centrum“ w Kole polskiem jest nieprawdziwa.

Rada państwa.

Wiedeń, 9 grudnia. Do głosu nad prowizoryum budżetowem w 2 czytaniu zapisało się 30 mowców.

Wiedeń, 9 grudnia. Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godzinie 3 minut 40.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj zabrał głos prezydent ministrów Koerber na interpelacyę Romanowicza w sprawie zajść wywołanych przez policyę lwowską i Brejtera o interwencyę hr. Gołuchowskiego u rządu niemieckiego w sprawie demonstracyj antipruskich w Galicyi.

Co do interpelacyi Romanowicza odpowiedział dr Koerber, że fakty w interpelacyi tej przytoczone polegają w części na niedokładnych wiadomościach dzienników. Minister twierdzi, że policya wzywała do rozejścia się. Nadużycia policyi nie są wykluczone, a jeżeli te nadużycia zaszły, stwierdzi to śledztwo, które się toczy.

Co do interpelacyi Breitera stwierdził dr Koerber, że rząd, nie uważając ze swej strony za obowiązek kontrolowania uczuć narodowych, zwraca uwagę, że jest obowiązanym do przestrzegania międzynarodowych stosunków z państwami. Co do interwencyi ministra Gołuchowskiego, twierdził dr Koerber, że ona wcale nie istniała, bo nie było do tego powodu.

Godzina 4½ — posiedzenie trwa dalej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 9 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu zawiadomił Danielak, że fałszywą jest wiadomość, jakoby przystąpił do centrum ks. Pastora.

Romanowicz przypomina, że na jednem z ostatnich posiedzeń podniósł kwestyę zakazu wieców na rzecz Wrześni. Mówiono już bowiem przedtem o tem, że wyszedł tajny okólnik namiestnictwa w tej sprawie. Z powodu faktycznych doniesień dzienników, iż zakaz taki wydano i urzędnikom zakazano nawet brać udział w składkach na ofiary Prusactwa, mowca domaga się wniesienia interpelacyi w Izbie.

Koło obraduje nad sprawą tą poufnie i poleca rzecz zbadać komisyi parlamentarnej. — Nastąpiły rozprawy nad budżetem, mianowicie nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Stwiertnia omawia sprawę kas sierocińskich i postulaty o polepszeniu bytu urzędników pomocniczych przy sądach i dozorców więziennych.

Stojałowski domaga się budowy nowego gmachu dla sądu w Tarnowie.

Kozłowski uskarża się, że rząd nie uwzględnia uchwał Sejmu galicyjskiego co do sądownictwa. Domaga się zniesienia należytości od doręczania pism sądowych i rozszerzenia pojęcia „lichwy“ na cały szereg interesów, które niczem innem nie są, jak tylko lichwą.

Wojtyga domaga się utworzenia sądu powiatowego w Alwernii.

Potoczek domaga się zniesienia notaryatu i omawia wadliwą organizacyę sądów.

Grek domaga się utworzenia sądu obwodowego w Jarosławiu; omawia sprawy adwokatury.

Byk domaga się obostrzenia egzaminów sędziowskich, albowiem — jego zdaniem — poziom u młodszej generacyi sędziów galicyjskich się obniżył. Domaga się nowych sądów w kilku miejscowościach i reformy ustawy prasowej w tym duchu, aby znieść postępowanie „objektywne“, a sądom przysięgłych odebrać jurysdykcyę o obrazę czci drukiem.

Doboszyński polemizuje z Bykiem. Nie zgadza się na życzenie, aby sądom przysięgłym odebrać sprawy prasowe o obrazę czci. Mowca podnosi z naciskiem, że od komisyi budżetowej w pierwszym rzędzie domaga się należy zaprowadzenia języka polskiego (jako wewnętrznego urzędowego) w prokuratoryach państwa w Galicyi.

Na tem rozprawy przerwano.

Wolf.

Trutnow, 9 grudnia. Odbyło się tu zgromadzenie wyborców, które uchwaliło ponownie postawić kandydaturę Wolfa na posła do Rady państwa.

Zmiana namiestnika w Tyrolu.

Wiedeń, 9-go grudnia. Namiestnik Tyrolu i Przedarulanii hr. Merweldt został przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku; przy tej sposobności wyraził mu cesarz swe najwyższe uznanie, mianując go równocześnie dożywotnim członkiem Izby panów. — Jego następcą zamianowany został szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych bar. Schwarzenau.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 9 grudnia 1901.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 652·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 665·—. Akcye Anglobanku 264·—. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Länderbanku 420·—. Akcye Bankvereinu 450½. Akcye Bodencredit 887·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 655·—. Akcye kolei południowej 72·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 264·—. Akccye N. Tramwaye lit. B. 259·—. Akcye kolei Elbethal 476·—. Akcye kolei Północnej —.—. Akcye kolei Czerniowieckiej —.—. Akcye Alpiny 397·— Akcye Rima Muranyi 475·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 13·95. Akcye fabryki broni 2·93. Akcye tureckie tytoniowe 2·93. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 92·90. Renta majowa 99·05. Austryacka renta koronowa 95·95. Węgierska renta koronowa 94·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 90·90. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 89·85. 4½% Listy Banku hipotecznego 98·35. 5% Listy Listy Banku hipotecznego 109·½. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 96·75. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1895 93·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·½. Losy tureckie 101·—. Marki 117·17. Ruble 253·½.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 7 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 85	117 35
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 —	98 —
4% ” ” ” ”	89 25	90 25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	99 75
4% ” ” ” ”	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% ” ” ” ” ” ” 41-letnie	93 50	94 50
4% ” ” ” ” ” ” 56-letnie	90 50	91 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 25	97 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4½% ” miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% ” ” ” ”	98 80	99 50
4% ” kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	79 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
” ” hipotecznego ” ”	535 —	545 —
” ” Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
” kolei Karola Ludwika	429 —	432 —
” ” Lwów-Czerniowce-Jassy	530 —	532 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^{2}/_{10}\%$ wspólna renta pap.	98 90	99 80
$4^{2}/_{10}\%$ ” ” srebrna	98 75	99 25
4% renta koronowa austryacka	95 65	96 15
4% ” ” węgierska	93 75	94 25
4% renta austryacka w złocie	118 60	119 20
4% ” węgierska w złocie	118 30	118 80

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.